ROK XLIX. Nro 218.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5 Października 1869. Wtorek. Dnia 23 Września (5 Października) 1869.

Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 12 Wysokość wody st: 2 c. 10 (Ubywa) | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca g. 6 m. 8 Zachód „ „ 5 „ 28 | Jutro, Śgo Brunona.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w kościele Ś-go Franciszka obchodzono odpust S-go Franciszka Serafickiego, w czasie którego wotywę solenną odprawił przed uroczystującym Ś-ym Franciszkiem JX. Rysowski; summę celebrował JX. Denisiewicz, proboszcz smoliński, słowo Boże głosił JX. Walichnowski. Grono amatorów pod kierunkiem p. Rosłońskiego, odśpiewało w czasie wotywy mszę Studzińskiego, na Sanctus solo baryton, p. Szwarcbach odśpiewał Sanctus Beethowena; w czasie summy mszę Vogta, na Ofertorjum tenor solo pan Utracki odśpiewał modlitwę Tejchmana, na Benedictus solo sopran, p. Sobocińska odśpiewała modlitwę Gordigianiego na Agnus sopranem p. B. G. odśpiewała Ave-Marja Gounoda.

- Ł— Jedną z najstraszniejszych zbrodni, burzących porządek społeczny i prawa jednostek, jest morderstwo. Nietykalność osobistości, spokojność rodzin, święte a naturalne prawo do istnienia, w jednej chwili przerywa skrytobójcza—tajemnicza dłoń.

Wszystkie morderstwa dokonywają się w cieniu. Temu okropnemu dramatowi, Bóg tylko przypatruje się z góry. A przecież nigdy prawie zbrodnia ta nie ujdzie bez kary.

Morderca wszędzie zostawi ślady swego piekielnego działania. Zdradzi go błysk gorączkowy oczu, przyspieszony oddech piersi, złowróżbny szum wichru wyjącego nad trupem ofiary, żałosny szmer liści, strumienie krwi rozlane na ziemi.

Sprawiedliwość ludzka słucha tych niemych oskarżeń natury—i serca zbrodniarza; wysnuwa z nich cały wątek, całą historję działania—i zatrzymuje karzącą rękę nad głową przestępcy.

Zdarzają się jednak pomyłki. Czasami dziwny zbieg fatalnych zdarzeń, oskarża niewinnego. Wszystko walczy przeciwko niemu. Prawo oparte na pozytywnych faktach, wydaje wyrok potępienia.

Wypadki te są już dziś rzadkością. Z postępem prawodawstw, rozszerzają się coraz więcej środki obrony, tak, że dziś skazanie niewinnego, jest prawie niemożliwością.

Wczoraj na posiedzeniu Sądu Kryminalnego, wprowadzoną była sprawa przeciwko Kacprowi Szymańskiemu, obwinionemu o morderstwo.

W dniu 19 marca r. b. w lesie do wsi Byczek przylegającym, o sto kroków od drogi, znaleziono człowieka nieżywego. Siedm ran zadanych ostrem narzędziem na głowie zabitego, dowodziły, że przyczyną śmierci była zbrodnia.

Z papierów przy zmarłym znalezionych, przekonano się, że człowiek ten nosił nazwisko Macieja Gruzman, był Słowakiem—i podróżował po kraju, jako wędrowny kramarz.

Ślady krwi pozostałe na przestrzeni stu kilkudziesięciu kroków, wskazywały, że ofiara długo pasowała się z mordercą.

Na ziemi obok trupa, leżał tłomoczek z towarami, w kieszeni znalcziono książeczkę, pomiędzy kartkami której, ukryte były sześćdziesiąt kilka rubli papierkami.

Zmarły, około godziny 2-ej po południu, tego samego dnia, był jeszcze widziany w karczmie wsi Annopola, gdzie się przez pewien czas zatrzymał. Ztamtąd puścił się w drogę ku lasowi. W godzinę potem, przechodzący włościanin odkrył jego trupa.

Podejrzenie o tę zbrodnię padło na Kacpra Szymańskiego włościanina z Annopola. Wojciech Stępień, gospodarz z tejże wsi, widział kogoś podobnego do Szymańskiego, biegnącego ku lasowi, około godziny 3-ej po południu w dzień popełnionej zbrodni. Następnie dostrzegł jakiegoś człowieka, ale już inaczej, jak tamten ubranego, uciekającego z lasu.

Inny włościanin z tej wsi, Mularski, zeznał znowu, że w piątek, d. 19 marca, pomiędzy 3-ą a 4-tą po południu, przyszedł do niego Szymański, przynosząc kosę, w trzech miejscach na ostrzu zawiniętą, z końcem złamanym. Kosę tę, zeznający wyklepał i naostrzył.

Przy rewizji u obwinionego, zabrano tę kosę, a nadto kapotę, spencer i kożuch, na których dały się dostrzedz ślady krwi.

Ogólna opinja włościan, o charakterze Szymańskiego, było dla niego niekorzystną. Miano go powszechnie za człowieka bardzo chciwego, kłótliwego i gwałtownego.

Na zasadzie tych poszlak i wieści powszechnej, Szymański został przyaresztowany.

Obwiniony zaprzeczał zarzuconej mu zbrodni; twierdził, że do lasu chodził wprawdzie w piątek nad wieczorem, ale poszedł tam w celu znalezienia roboty. W lesie rozmawiał z bratem swoim i drugim robotnikiem—i zaraz się oddalił. Wracając do domu, spotkał na drodze znajomego sobie włościanina, z którym także rozmawiał. Macieja Gruzmana, nigdy w życiu nie widział; a tego dnia, w którym kramarz prze-

chodził przez Annopol, obwiniony spał w domu do godziny 2-ej po południu. O 3-ej udał się do Mularskiego po naprawę kosy, którą zepsuł przy rznięciu sieczki, a o 4-ej poszedł do lasu za robotą, nie mając przy sobie żadnego ostrego narzędzia.

Co do plam krwawych, utrzymywał, że na kosie i na kożuchu, pochodzić one mogą z palca, który sobie przypadkiem skaleczył. Plama w lewym rękawie spencera, powstała zapewne z krwi klaczy jego ojca, której nozdrza solą nacierał, a co do zakrwawień wewnątrz rękawów kapoty, nie mógł dać dostatecznych objaśnień, utrzymując, że spowodowane chyba zostały, owrzodzeniami niedawno zagojonemi, które miał na obu rękach.

Tłomaczenie to wsparte w części zostało zeznaniami żony, ojca i brata obwinionego, oraz kilku innych świadków.

Urząd Lekarski gub. warszawskiej, na skutek rozbioru chemicznego, i rozpatrzenia przez mikroskop plam, na wymienionych przedmiotach, udzielił opinją, że na kosie, kapocie i kożuchu, ślady krwi dostrzedz się nie dają, plama zaś w lewym rękawie spencera, może pochodzić i z krwi zwierzęcej.

W obec takich okoliczności, walczących za i przeciw obwinionemu, obrońca tego ostatniego, adwokat Wedeman, postawił sobie zadanie, przekonać sąd o jego niewinności.

Zastanowiwszy się pokrótce nad znaczeniem wieści powszechnej, jako głosu oskarżającego, zwrócił się do rozbioru poszlak, i w ciągu całej obrony, ściśle trzymał się krytycznego oceniania siły dowodów. Opierając się na przedstawieniu stosunków życiowych i na charakterze podsądnego z jednej strony, na faktach przez śledztwo zebranych z drugiej strony, zwalczał kolejno każdą okoliczność, rozjaśniał każdą wątpliwość, nie pomijając niczego, coby na korzyść Szymańskiego przemawiać mogło.

Zakończył gorącem i podniosłem przemówieniem do sędziów, domagając się sprawiedliwości dla niewinnie oskarżonego.

Obrona ta głoszona z pamięci, oparta na ściśle rozumowych podstawach—głębokie na słuchaczach zrobiła wrażenie. Wszystkie spójrzenia zwróciły się na obwinionego, który ze spuszczonemi oczami, drżący od wzruszenia, oczekiwał na rozstrzygnienie losów swoich.

Po kilku zapytaniach zadanych podsądnemu przez Prezydującego, prokurator królewski p. Piątkowski zabrał głos—i zapuścił się w szczegóły sprawy. Odpowiadając na wywody obrońcy—znajdował—że wiele okoliczności stawia Szymańskiego w podejrzeniu—i wnosił o uwolnienie go od kary tymczasowe, z § 409 O.K.P.—z oddaniem go pod dwuletni dozór policyjny.

Po długiej naradzie, Sąd powrócił do sali audjencjonalnej i JW. Prezes Bielski, ogłosił wyrok z krótkiemi motywami, uwalniający podsądnego *zupełnie* od kary, z § 413 O.K.P.

Sympatyczny szmer towarzyszył wyjściu obwinionego z sali posiedzeń.

— W Nrze 215 „Kurjera Warszawskiego" umieszczony był artykuł, tyczący się przelotu ptaków w naszym kraju, a dowodzący głównie, że skowronki u nas pozostają i tylko na zimę zasypiają. Autor wychodzi z tej zasady, że tych ptaszków nikt nie widział odlatujących, i że w pogodne i ciepłe dni zimowe, zaraz się one pokazują. Że skowronków odlatujących nikt nie widział—to prawda—dla czego zaś to się dzieje, później powiemy, ale, że w pogodne dni zimowe pokazują się u nas, to w tem tyle tylko prawdy, że skowronek już w drugiej a w rzadkich rązach i w pierwszej połowie lutego do nas przybywa, ale gdy raz już zawita, to chociaż znów zimna nastają, widzieć się jednak daje spokojnie na roli siedzący. Ptaki, które na zimę odlatują, po większej części żywią się owadami, jak wszystkie *brodzące*. Ptaki *pływające* również odlatują, ale część ich większa nieszuka krajów gorących, ale tylko wód niezamarzniętych.

Z innych familji jak *wróblowatych*, także owadami żyjące odlatują, jak *kosy*, *drozdy*, *szpaki*, *pliszki*, *jaskółki* i t. p. co wreszcie i z *grzebiących* tylko *przepiórki* i *gołębie* czynią. Wszystkie ptaki większe jak: *bociany*, *żórawie*, *gęsi*, *kaczki* i t. p. widzimy zbierające się do lotu i odlatujące, gdyż te niebojąc się napaści ptaków drapieżnych, swobodnie wędrówki swoje we dnie odbywają. Inaczej dzieje się z małemi i słabszemi, one unikając drapieżców w nocy tylko podróżują, ale jeżeli nie widzimy ich ciągnących, za to w czasie pogodnej nocy, nieraz ich głosy słyszymy, mianowicie: *łądzików*, *siewek* i wielu innych. Dla tego też w porze ciągów, w miejscach w których dnia poprzedniego nie było żadnego ptaka, myśliwy na drugi dzień wielką ich ilość znajduje, co się najczęściej zdarza z *bekasami*, *dubeltami*, *siewkami*, *kuligami* i t. p. Skowronek co prawda wytrwałego lotu niema, jednakże lot jego bez porównania jest wytrwalszy aniżeli *przepiórki*, *derkacza*, *kurki wodnej* i niektórych innych, a pomimo tego i te ostatnie wędrują, czego najlepszy mamy dowód, że w obecnej porze wszystkie niemal wyspy morza Śródziemnego roją się od tego rodzaju ptastwa, co stanowi miłe myśliwskie zajęcie dla tamecznych mieszkańców, dla których podobnie, jak i dla mieszkańców Włoch w ogóle wszystko, co skrzydlate jest zwierzyną dobrą do upolowania. Bez pardonu wytępiają nawet jaskółki, słowiki i inne śpiewające, które wszystkie inne narody za miłych uważają gości. Jako dowód jeszcze, że większa część tych ptaków wędruje w nocy, służyć może to, że w porze ciągów, przy wszystkich latarniach morskich, które się na ich drodze napotykają, co rano znaleźć można mnóstwo różnego rodzaju ptaków zabitych, które natrafiwszy w nocy na światło prosto weń lecą i uderzając w grube szyby tych latarni, na miejscu padają trupem. O przepiórce powiadają, że one na północnych brzegach morza Śródziemnego, oczekują sprzyjającego wiatru i położywszy się wtedy na wodzie, jedno skrzydełko jako żagiel wystawiając, w ten sposób na brzegi Afryki przepływają. Wszyscy o tem mówią, ale nikt tego niewidział jak i nie widział również zimową porą jaskółek we wodzie powiązanych ze sobą. O zimujących jaskółkach w podziemnych grotach mówią także, nawet Leunis w swej zoologji o tem wspomina, dodaje jednak, że wie o tem z prostych posłuchów, bo rzecz ta przez żadnego naturalistę sprawdzoną nie była. Jeżeli jednak niektóre ssące wpadają na zimę w sen letargiczny, dlaczegożby i ptaki temu samemu ulegać nie miały? O ssących jednak przekonali się wszyscy, o ptakach zaś mówią tylko, że podobno tak jest.

E.

— Donoszą nam z Gostyńskiego, że tam konie już zaczęły chorować na pyski i kopyta. Nie wiemy, czem się choroba ta różni od choroby bydlęcej, ale grasowanie jej uważamy za fakt nieulegający żadnej wątpliwości.

— Panna Ludwika Sobolewska, artystka znana z wystąpień w koncertach i na scenie, zaangażowaną nateraz została do teatru opery w Kairze.

— W niedzielę, o godzinie w pół do piątej po południu, z placu Ujazdowskiego wyruszyło ośmnastu uczniów p. Romanowskiego na welocypedach do Willanowa. Jazda, nie licząc przestanków, trwała jak nam mówiono, niecałe dwadzieścia minut. Welocypedziści odpocząwszy na kresu swojej wyprawy, powrócili równie szybko do miasta, uszczęśliwiając naturalnie swoim widokiem spacerujących po aleach. Dla możności używania jazdy welocypedowej podczas zimy, był zamiar urządzenia odpowiedniego maneżu w budynku b. teatru Rappo; posiadacze jednak, żądali od traktujących z niemi o najem tego miejsca, summę około 5,000 rs., i z tej przyczyny projekt ów zapewne się nie urzeczywistni.

— Gazeta Warszawska donosi że w dniu 8 z. m., we wsi Dobrcu, nieopodal Kalisza, wybuchł pożar, skutkiem którego pewna liczba zabudowań, a w tej liczbie i stodoły ze sprzętem zgorzały. Straż ogniowa kaliszska bardzo czynną dawała pomoc mieszkańcom.

— Opowiadano nam, o ciekawem dość zdarzeniu: Pewien ubogi wyrobnik obarczony liczną rodziną, na której utrzymanie pomimo ciężkiej całodziennej, a często nocnej roboty nie mógł starczyć, gdy mu jeszcze jedno, piąte, dziecko przybyło, postanowił podrzucić je w drzwi bezdzietnych małżonków, których znał zamożność i dobre serca. Z dzieckiem więc na ręku udaje się raniuteńko, do drzwi domu, w którym ci państwo mieszkali. W bramie jednak chwyta go stróż wołając „A jesteś ptaszku, wczoraj już podrzuciłeś tu jedno dziecko, a dzisiaj chcesz drugie podrzucić. Nic z tego, mój ty handlarzu dzieci, nietylko to zabierzesz na powrót, ale i tamto odnieść musisz.“ I pomimo wszelkich protestacji i wymawiań się, biedny wyrobnik pod zagrożeniem skargi, zmuszony został oprócz swojego, zabrać do domu i to obce dziecko, które widocznie ktoś inny porzucił, a stróż jemu na rachunek nakarbował. I cóż powiecie, wziąwszy do siebie to biedne niemowlę, postanowił je żywić, w tem przekonaniu, że to już Bóg tak rozporządził, i że to jest expijacja za chęć podrzucenia własnego dziecka. A z tem postanowieniem i szczęście mu zabłysnęło lepiej, bo podobno nadarzyła mu się korzystna robota, która przynajmniej licznej rodzinie z głodu umrzeć nie pozwoli.

— Znana śpiewaczka nasza p. Helena Zawiszanka, w ostatnich czasach występowała w operze włoskiej, w Peszcie, tak w stolicy węgierskiej, jak i w wielu miastach niemieckich, w Berlinie, w Kassel, Frankfurcie nad Menem, w Darmstacie, Karlsruhe, wszędzie zyskała sobie pełne uznanie krytyki i publiczności. Dyrekcje teatrów w Kassel, w Frankfurcie i Bremie ofiarują artystce tej bardzo korzystne warunki, chcąc ją pozyskać stale dla sceny. Nie wiemy, czy panna Zawiszanka przyjmie jedno z tych miejsc, bo dotąd występowała przeważnie tylko w rolach gościnnych na wszystkich prawie scenach niemieckich.

— Nastręczało się nieraz pytanie, czy i jakim sposobem możnaby odwrócić żebraków ulicznych od żebraniny? Otóż to pytanie zadowalniająco jak się zdaje, rozwiązał prosty stróż, wprost tylko instynktem dobra kierowany. Stróż ów pozostając na służbie w jednej z obszernych kamienic, przy ulicy Elektoralnej, namówił przed pewnym czasem wynędzniałego żebraka, okrytego łachmanami, włóczącego się po ulicy, ażeby porzucił swoje liche rzemiosło, a przyjął obowiązek pomocnika przy utrzymaniu czystości w podwórku kamienicznem. Nie stało się to bez pewnego oporu ze strony warszawskiego lazarona, ale skuteczna wymowa poparta silnym argumentem pięknej nowej dziesiątki, wpłynęła na przełamanie tego oporu. Żebrak jął się na prawdę pracy. Przez pierwsze kilka dni tęsknił wprawdzie za włóczęgostwem, a nawet po ukończonej pracy wysuwał się przed bramę domu i wykrzywiwszy płaczliwie twarz, jak to zwykle uliczni żebracy dla wzyskania jałmużny czynią, zaczepiał przechodzących. Łachmany, które na nim jeszcze wisiały, dopomagały do tego. Poczciwy stróż, widać że mu nie dowierzał, gdyż dopiero w parę tygodni dał mu swoją lichą kapotę, zabroniwszy najsurowiej żebraniny przed domem. Ubiór dokończył dzieła i widziano go odtąd już tylko z miotłą w ręku, nigdy zaś z ręką wyciągniętą. Sześć miesięcy już upływa jak niechlujny i obszarpany żebrak stał się porządnym stróżem, i chodzi obecnie w kapocie, w czapce na bakier, pokręcając wąsa. Korrespondent, który nam udzielił tę wiadomość, twierdzi, że autor owej metamorfozy stróż jest bardzo dobrym pracownikiem, a przytem pisze i czyta. Korrespondent nasz widuje go często z książką w ręku, a raz ujrzał go czytającego dzieła Arago, „Podróż na około świata.“

— Repertuar teatralny zapowiada w bieżącym tygodniu przedstawienie trzech dramatów: „Adrjanny“, „Marji Sztuart“ i „Zbójców“. W „Zbójcach“ w sobotę, rolę Karola na pierwsze wystąpienie, wykona p. Wardziński.

— Do repertuaru opery, wkrótce ma przybyć jednoaktowy utwor Mozarta p. t. „Entreprener“. Śpiewać tę operę będą panny Brzechffa i Macharzyńska, oraz p. Cieślewski.

— Na wystawę sztuk pięknych, p. Horwitz nadesłał obrazek rodzajowy z podpisem: Filozof bezwiedny.

— *Kalendarz Premjowy na rok 1870*, wydany nakładem J. Kaufmana, wyszedł z druku w dniu dzisiejszym.

— Magistrat m. Warszawy wydał pozwolenie p. Sikorskiemu właścicielowi domu pod Nr. 2312a przy ulicy Nizkiej, na wybudowanie domu murowanego frontowego, o 2-ch piętrach. (Gaz. Polic.)

— Pakhauz na komorze składowej warszawskiej, został wyłożony asfaltem.

— Jutro o godzinie 4tej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia p. Fabjana Kowalskiego, w domu tegoż pod Nr 2514A przy ulicy Żytniej odbędzie się sessja zgromadzenia lakierników, pod przewodnictwem delegowanego assesora, ławnika Magistratu m. Warszawy p. Wiehmana. Podstarszym w tem zgromadzeniu jest p, Koprowski Józef zamieszkały pod Nr 733.

— W niedzielę łazienki letnie stojące od strony ulicy Bednarskiej, oberwały się skutkiem wiatru i osiadły na mieliznie po za mostem na wprost skweru aleksandrowskiego.

— Wczorajszy „Kurjer Codzienny“ donosi o nadeszłej do Warszawy zasmucającej wiadomości, o śmierci ś. p. Ludwiki z Sierzputowskich Pietkiewiczowej. Wiadomość ta jest niestety rzeczywistą: nam tylko pozostaje uzupełnić ją w ten sposób, że strata ta dotknęła męża nieboszczki przeszło *dziewięć* miesięcy temu, bo w *dniu 2 stycznia b. r.* jak o tem w swoim czasie na zasadzie listu Antoniego Pietkiewicza, podaliśmy naszym czytelnikom wiadomość.

— Przed paru dniami ulicą Chłodną przechodził pogrzeb, który zwracał na siebie uwagę wszystkich prawie kobiet i wrażliwszych mężczyzn. Trumna bowiem na karawanie, mieszcząca w sobie zwłoki młodego człowieka, cała strojną była wieńcami z georginji i astrów. Ci, co go kochali za życia, pragnęli widocznie, ażeby snem śmierci spał na kwiatach.

— Na Pradze na ulicy Wołowej od Ząbkowskiej, ku kolei Terespolskiej będzie szedł chodnik asfaltowy.

— Dziś na ulicy Marszałkowskiej rozpoczęto reparację bruku; kolej jednak konną nie zaprzestała z tego powodu cyrkulować.

— Przemysł uliczny wypuścił nową latorośl. Dla dogodności pp. stróżów obiega po mieście starozakonny Figaro, a mydli i goli amatorów w sieniach i bramach domów.

— *Sprawozdanie zeszło-tygodniowe giełdy Warszawskiej.* Na naszej giełdzie usposobienie giełd zagranicznych nie pozostało bez wpływu; ruch ogólny nie zdołał się wzmódz ani pokrzepić, bo handel nasz i przemysł widocznie maleją, tracąc poparcie dawnych lat, i stosunki pośredniczenia pomiędzy zachodem i środkowemi gubernjami cesarstwa. Interesy wywozu jesiennego wprawdzie się mnożą i przysposabiają, nie obiecują jednakże korzyści pożądanych i dla tego nielicznie się jeszcze trasowania własne na giełdzie objawiają: obecność ich wszakże zawsze na stan naszej waluty wpływa. Zapotrzebowanie remes zagranicznych chociaż większe niżeli w tygodniu poprzednim, było jednakże małe i tej to po części okoliczności wraz z pojawieniem się trasowań wywozowych, zdaje się, zawdzięczamy obniżenie się kursów niektórych walut obcych, jak np. weksli pruskich o $^2/_3$, $^1/_2$ % (z $131^1/_3$, 131 na $130^2/_3$, $130^1/_2$), londyńskich o $^5/_{12}$ %, a paryzkich o $^3/_5$ %. W papierach publicznych tranzakcje były bardzo ograniczone; losowanie listów zastawnych pierwszej serji wstrzymywało właścicieli od sprzedaży, listy drugiej serji skutkiem obniżenia ich w Berlinie niewiele też były poszukiwane, jednakże kurs ich poprawił się o drobnostkę w końcu tygodnia, o $^1/_6$ % (z 89 - 98, 89—48 na 99—15, 99—65) Listy likwidacyjne więcej nieco poszukiwane, poprawiły się znaczniej, bo o $1^1/_4$, $1^7/_{12}$ % (z 73—73 73—7 na 75, 74—66), mianowicie odkąd i na berlińskiej giełdzie kurs ich znowu się podniósł. Do innych papierów wcale się nie brano, z wyjątkiem pewnej summy pożyczki premiowej, której kursa starano się ile możności utrzymać wyżej notowań petersburgskich. Niewielkie u nas były zapasy tego papieru a mniejsza jeszcze wiara w trwałość spekulacji z nim i to nas ochroniło od wielkich strat, zwłaszcza, że i zasoby nasze nie są potemu by w razie zdarzenia mogły je ponieść bz szwanku.

— W sobotę, w szpitalu Dzieciątka Jezus, Stefan Trybulski wyrobnik, w paroksyzmie gorączki wyskoczył z okna 1-go piętra, niezrządziwszy sobie znacznego uszkodzenia.—Dnia onegdajszego w cyrkule Powązkowskim, Piotr Korotkow, urlopowany kandydat pod Nr 2340 zamieszkały, znany z nałogu pijaństwa i złego pożycia z żoną, przybył do swego mieszkania z nieszkodliwie poderzniętem gardłem, oświadczając, że ranę tę spowodowali nieznani ludzie, którzy napadli na niego w alei w pobliżu cytadeli; zła konduita Korokowa nastręcza domniemanie, że on sam poderznął gardło. Korokow odesłany do Ujazdowskiego szpitala, a z okazji wypadku tego przez Policją zarządzone ścisłe dochodzenie.—W tymże cyrkule, w domu pod Nr 2463, służąca Józefa Kotowicz, lat 32 wieku licząca, w zamiarze pozbawienia siebie życia, powiesiła się na poddaszu tego domu, lecz zauważana przez lokatorów, przyprowadzoną została do przytomności. Jak Kotowicz objaśnia, postanowiła ona pozbawić się życia w celu uchronienia się od nieustannie czynionych pokrzywdzień, jakich doświadczała ze strony swego szwagra Wincentego Raczyńskiego krawca, przy którym zamieszkuje. Kotowicz odesłana do szpitala Dzieciątka Jezus i stosowne śledztwo na drodze policyjnej zarządzono. — W cyrkule Nowoświetskim, Michał Piłat, stróż domu Nr 1530, będąc w stanie pijanym, uderzony w twarz przez zecera drukarni, nożem zadał ranę niebezpieczną zecerowi w rękę lewą powyżej łokcia i przerznął mu nos, żonie jego w rękę prawą, Sylwestrowi Zborowskiemu, ślusarzowi, również w rękę i nos, a żonie tego ostatniego w piersi. Przy tem zajściu, Piłat, zapewne sam sobie zranił rękę lewą powyżej pięści i poprzerzynał palce. Mężczyzni odesłani zostali do szpitala, a kobiety jako mniej szkodliwie ranne pozostają na kuracji w domu. Ścisłe dochodzenie powyższego wypadku ze strony Policji zarządzono.—W cyrkule Zamkowym w domu pod Nr 215/16, Antonina Fajfer pokłóciwszy się z kochankiem swoim Leopoldem Średnickiem rzeźnikiem, zruciła go z balkonu 1-go piętra, skutkiem czego Średnicki uległ złamaniu prawej nogi w kostce. Średnicki odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus, a Fajfer przyaresztowana dla postąpienia z nią podług prawa.—W domu pod Nr 1396, z mieszkania p. Zaborowskiego, przez niewiadomego dotąd sprawcę, skradzionym został zegarek złoty z takimże łańcuszkiem, wartości rs. 135. Poszukiwanie zarządzono.

— W dniu onegdajszym o godzinie kwadrans na pierwszą z południa, na Pradze w domu pod Nr 182, z niewiadomej dotąd przyczyny wynikł pożar, w skutku którego dwa stare drewniane spichrze, mieszczące w sobie zboże i mąkę oraz inne zabudowania drewniane zgorzały, na tylnej zaś officynie należącej do tegoż domu, dla prędszego przytłumienia ognia, dach w połowie został rozebrany. W sąsiednim zaś domu dwupiętrowym pod Nr 181, w którym mieściła się łaźnia starozakonnych, dach i sufit a także zewnętrzne zabudowania drewniane, częścią zgorzały, częścią rozebrane zostały.—Powyższe zabudowania i spichrze ze zbożem były zaasekurowane.—Straty wynikłe z tego pożaru, jeszcze nieobliczone. Przy gaszeniu pożaru ulegli pokaleczeniu: Brandmajstrowie straży ogniowej: Rosset w oko prawe i Aleksandrowicz w lewą nogę, a także sześciu niższych stopni, z których jeden jako więcej skaleczony, odesłany do szpitalu, reszta zaś zostaje przy komendzie na kuracji. W celu wykrycia przyczyny pożaru, zarządzono ściste śledztwo.—W cyrkule Sobornym, zatrzymano płynące po rzece Wiśle, ciało niewiadomego z nazwiska nieżywego chłopca, około sześciu lat wieku mającego. O czem Sąd zawiadomiony został. (Gaz. Polic.)

— Rubla srebr. 1, o który szedł zakład z panem X., co do rezultatu, rozgrywanej w pewnej cukierni partji szachów, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, dla biednej Schretterowej, i dołączam do niego kop: 30, dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, w intencji, aby na przyszłość pan X. cierpliwiej poddawał się szansom przegranej i szanował

przyzwoitość, jaką wszędzie, a tembardziej w miejscu publicznem, zachowywać należy.— *B.*

— Dnia jutrzejszego, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej rano, odbędzie się żałobna Wotywa, za duszę nieodżałowanej pamięci Kazimiery z Gumowskich **Wołowskiej**; na którą, obecnych tu Krewnych i Przyjaciół zaprasza się. —7596— (12,438)

— We środę, dnia 6-tego października r. b. o godz. 11-tej zrana, z powodu mającego się odbyć poświęcenia grobu, odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, za spokój duszy ś. p. Jakuba **Strzeszewskiego**, b. prezesa Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego, na które Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza się.

—7556— (12,398)

—Podajemy do wiadomości Krewnych i Znajomych, iż w dniu 3 b. m., rozstał się z tym światem w 68 roku życia, ś. p. Xiądz Mateusz **Leśniewski**, w Kamieńczyku (gub: siedleckiej, powiecie węgrowskim), gdzie był Plebanem przez lat 38. Eksportacja zwłok jego, z plebanji do kościoła, nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie 5tej po południu, a pochowanie na cmentarzu miejscowym we czwartek po Nabożeństwie, w południe. Spokój jego zacnej duszy!

—7590— (12,439)

— W dniu 21 z. m., zmarła u wód w Wiesbadenie, księżniczka Elżbieta **Sułkowska**, w 18tym roku życia. Zmarła była córką księcia Augusta i Marji z hr. Mycielskich.

— Paweł **Kocieliński**, b. kontrollor kass i rachunkowości przy Rządzie Gubernjalnym Radomskim ostatecznie emeryt, w wieku lat 67, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po krótkiej chorobie w dniu 4 października r. b. przeniosł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok, nastąpi z kościoła Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 6 października we środę, o godzinie 4ej po południu, wprost na cmentarz powązkowski, na które pozostała stroskana żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —7608— (12444)

— Ś. p. Paulina **Weigt'ówna**, panna, w wieku lat 21 bawiąca obecnie w m. Wrocławiu, wraz z matką, tamże w dniu wczorajszym zmarła. —7609—

— Ś. p. Walerja **Taklińska**, po długiej i ciężkiej chorobie wczoraj zakończyła doczesny żywot w wieku lat 30. Stroskana siostra wraz z familją zaprasza wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie 5-ej po południu z kaplicy przy kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —7623—(12446)

— W dniu 25 z. m., we wsi Czarnożyłach, w powiecie Wieluńskim, przeniósł się do wieczności ś. p. Adam hr: **Brzostowski**. Pogrzeb jego był wymownem świadectwem życia, a żal po nim pozostanie na długo w sercach tych wszystkich, z którymi sercem się dzielił.

— Wszystkim łaskawym osobom, które w dniu 2 b. m. towarzyszyć raczyły pochowaniu zwłok najdroższego syna mojego Franciszka **Pałuskiego**, ucznia kl. II-ej Gimnazjum Realnego najczulsze składam dzięki. Wy zaś drodzy towarzysze szkolni Franią, którzy na młodocianych ramionach ponieśliście do mogiły ciało ukochanego kolegi, oprócz najtkliwszych, z głębi serca płynących podziękowań, przyjmcie błogosławieństwo zrozpaczonej matki, która gorących modłów zasyłać nie przestanie, aby Bóg Wszechmocny darzył was zdrowiem, rozwijał w umysłach i poczciwych sercach waszych zamiłowanie nauki i cnoty, i ażeby w dalszem życiu, jakie was czeka, obronił od podobnych bolesnych ciosów.—Amelja *Pałuska*. —7584—

— Król bawarski, jest zapalonym miłośnikiem koni. Stajnia Króla Ludwika, składa się z kilkuset koni i należy do najkosztowniejszych na świecie.

— Z Wieliczki znów rozchodzą się smutne wieści, Massy skał do 40 tysięcy centnarów ważące, oberwały się w dziale zwanym: „Lejtner“ i zdruzgotały mnóstwo stempli i rynien. (*Działami* zowią górnicy wieliccy większe pieczary podziemne; krużganki zaś łączące z sobą te pieczary, zowią *piecami*). Lada też dzień, spodziewają się w Wieliczce, zawalenia się ścian oddzielających pieczary Lajtnerowskie od Naddachowskich. Katastrofa podobna z pewnością potroi dotychczas poniesione straty w kopalniach.

—W Prussach ustała już zupełnie choroba jaszczura tak dolegliwie trapiąca dotąd jeszcze nasze inwentarze.

— W miejscowości Kolocsa w Węgrzech, odkopano w tych czasach trzy świątynie, wznoszące się jedna nad drugą. Najniżej położona i najmniejsza, odnieść się da początkiem swoim do czasów Stefana Igo; druga na zgliszczach jej wzniesiona powstała prawdopodobnie w 13tym wieku; hajducy zburzyli przed dwustu laty. Równie jak z pierwszej pozostały z niej tylko resztki murów, świadczące o ogromie i wspaniałości budowy. Trzecia świątynia stojąca na ruinach dwóch poprzednich, zbudowaną była już po pokoju belgradzkim, przy samym końcu XVIIgo wieku. Dziwna rzecz, w jaki sposób stać się ona mogła zabytkiem archeologicznym?

— Poszukiwania śladów pobytu Franklina i jego nieszczęśliwych towarzyszów nie ustają. Obecnie Dr Hall telegrafował z New-Bedford do Londynu, że znalazł mnóstwo rzeczy należących do wyprawy pod biegun północny; pamiętników jednak Franklina, o których istnieniu głoszą od lat kilku, dotąd nie znaleziono.

— Na pamiątkę obchodzonej w tych czasach w całej prawie Europie uroczystości Humboldta, wydaną została w Berlinie przepyszna edycja: Kosmosa i sprzedaje się po półtora talara.

— Przekonanie, że morderstwa w Pantin były dziełem *jednego człowieka*, dwudziestoletniego zaledwie Troppmanna, ustala się coraz bardziej. Ten młody a już zakamieniały zbrodniarz, nie chce udzielać żadnych wyjaśnień. „La France,“ która wprowadziła nas w błąd przed niedawnym czasem, donosząc, iż i ciało ojca rodziny Kinck'ów, Jana, zostało wynalezione, zamieszcza list starego Troppmana do syna, w którym tenże zaklina go na wszystko, aby wydał spólników swego ohydnego czynu. Nieszczęśliwy ojciec został także uwięzionym, ale nie wskutek podejrzeń albo poszlak, tylko po prostu dla wywarcia wrażenia na synu, i skłonienia go tym sposobem do zeznań, w tej tajemniczej a pełnej okropności sprawie.

— Z Ameryki powrócił niedawno temu, do Wielkiego Księztwa Poznańskiego, młodzieniec 19-letni, który przed dwoma laty tam się wyprowadził, i w tym krótkim przeciągu czasu, zebrał sobie majątek około 13,000 talarów wynoszący.

— Na wyspie Śgo Tomasza było trzęsienie ziemi, d. 17 i 18 z. m.

— W Nowym Sączu, d, 30 z. m. rozstał się z tym światem Antoni **Kostecki**, prezes sądu powiatowego.

— W Berlinie, w d. 2 b. m. zmarł S. **Cerkowski**, kapitalista.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Powrót cesarzowej francuzkiej ze Wschodu, nastąpi przez Księstwa Naddunajskie, Węgry i Austrję; Jej Cesarska Mość zabawi kilka dni w Szenbrunnie w kole rodziny cesarskiej.

O wypadkach na prowincji pod Barceloną, otrzymujemy, chociaż spóźnione, następujące szczegóły: powstańców w liczbie 1000 zgromadzonych w Esparraguera, pobiła i rozproszyła brygada Pallacios'a. Brygadą pod rozkazami Laguenera ściga powstańców, będących pod dowództwem San Pedra, Torresdy i Sevi'ego, a w przechodzie przez Villa-franca, zajęła Villanuowę, osadzając w niej bataljon. Palacios, skutkiem porozumienia się z innemi kolumnami, będzie wkrótce w możności zniszczyć oddziały powstańcze mniej ważne, a mimo to, istniejące jeszcze tu i owdzie. Kommedant jeneralny Tarragony i gubernator cywilny barceloński ogłaszają, sposobem ostrzeżenia, że niejaki Fontanalo wyłudza pieniądze od mieszkańców, wydując im kwity w imieniu junty rewolucyjnej, na których podpisany jest jakiś Joaritzi.

Peco, niegdyś brygadjer karlistów, a dziś naczelnik oddziału republikańskiego, napadł w Bejar na prefekta Salamanki, alkada miejscowego i jednego z radców jeneralnych. Wszystkich trzech uwolnili „ochotnicy wolności" wziąwszy w niewolę Peca i jego spólników,

Ostatnie wiadomości z Andaluzji zapewniają, iż porządek w tej prowincji temi czasy zakłóconym nie był. Madryt ma zwyczajną swoją fizjognomję. W okolicach Barcelony wielu powstańców poddało się.

Wszystkie trzy kommissje mianowane przez deputowanych unjonistowskich i progressistowskich postanowiły odroczyć zbadanie kwestji, odnoszącej się do wyboru monarchy.

Hrabia Bismarck, który corocznie przy nadchodzącej zimie bywa bardziej cierpiącym niż zazwyczaj, przepędzi srogą porę roku w pałacu Mentone i jego przyległościach, nabytym od księcia Karola panującego obecnie w Monaco, a stanowiącym niegdyś własność Honorjusza V.

Sejm czeski otwarty od dni kilku. Reprezentanci stronnictwa narodowego i biskupi, nie ukazali się wcale. Nabożeństwo przedwstępne odprawił nie arcybiskup, ale prosty ksiądz. Czesi trwając w powziętych roku zeszłego postanowieniach, odbyli konferencję, na której uchwalili zredagowanie adressu, wyrażającego przywiązanie do cesarza, ale zarazem zamiar niezachwiany utrzymania zasad przeszłorocznej deklaracji.

Książę Rumuński nie mogąc złożyć osobiście swego uszanowania królowej angielskiej, będącej obecnie w Szkocji, i nie przyjmującej żadnych wizyt, wysłał z Brukselli do Londynu swojego ministra pana Duersco, który mu towarzyszy w podróży p. Duersco, wręczy list własnoręczny księcia do królowej, ma polecenie oprócz tego wyrazić rządowi angielskiemu uczucia wdzięczności i przychylności ludu rumuńskiego dla tego gwarantującego mocarstwa.

Książę pruski przybędzie do Wiednia jutro. Słychać, że robią wielkie przygotowania na uroczyste jego przybycie.

W Turcji krzątają się żywo około wprowadzenia w życie nowego prawa organicznego o landwerze, której cyfra wynosić ma w czasie wojny 450,000 a wczasie pokoju 150,000 ludzi.

(W. T. B., Neue Pr. Ztg, Jour des Déb., France, La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg, Staats Anz., Neue Preuss. Ztg. Nordd. Allg., Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 4 października godz. 11 w nocy.

Kopenhaga. — Przy otwarciu sejmu państwa, wyraża nadzieję połączenia się znowu z Szlezwigiem Północnym i spodziewa się, że podobne przekonanie wpoiwszy się także w rząd pruski, pociągnie za sobą porozumienie, które będzie w możności ustalić wzajemne stosunki pomiędzy Danją a Prussami.

Wiedeń.—Kortezy będą zajmować się w dniu dzisiejszym uchwaleniem zawieszenia swobód konstytucyjnych.

ZAMIANA.

Wyciągnąwszy los niepomyślny z urny popisowej w r. 1793, niejaki Richard z pod Villefranche w dep. Haute Garonne, poszedł do wojska i jako miejsce pobytu pułkowi jego wyznaczono Orlean.

Po kilkomiesięcznym pobycie kazano pułkowi pomaszerować do Boulogne sur Mer.

Tak znaczne oddalenie od stron rodzinnych, przy silnej tęsknocie za matką, ojcem i braćmi, poszepnęło mu myśl ucieczki.

Pobocznemi drogami dostał się do swojej wioski, ale w dni kilka nadszedł do mera list gończy, uwięziono Richarda jako zbiega i odstawiono do komendy w Besançon.

Jak dziś tak i wówczas kodeks wojenny nie żartował.

Zbiegostwo karanem było śmiercią.

Przybywając do Besançon, Richard był chory i musiano go odesłać do szpitala wojskowego, gdzie spotkał innego więźnia, uwolnionego już od wycierpianej kary, ale trzymanego w szpitalu z powodu ciężkiej choroby.

Ten drugi umarł wkrótce po przybyciu Richarda. On sam z rzadką przytomnością umysłu, zabrał po zmarłym papiery i położył trupa na swoje łóżko, a zajął po nim miejsce, tak, że kiedy rano przyszedł lekarz dyżurny, oświadczono mu, że Richard skończył w nocy.

—Tem lepiej, nie będzie się już męczył myślą o rozstrzelaniu i samem rozstrzelaniem. Pan Bóg zastąpił żołnierzy.

W kilka dni potem, Richard najzupełniej wyleczony i zaopatrzony w papiery nieboszczyka, wyszedł najspokojniej ze szpitala, i powędrował do Tuluzy, gdzie go nikt nie znał, podczas gdy akt jego zejścia, władza przesłała rodzinie.

Richard ożenił się w Tuluzie pod przybranem na-

zwiskiem i pod niem też kazał zapisać dzieci, któremi Bóg go obdarzał.

Tak upływały lata.

Pewnego dnia ogłoszono amnestję powszechną, i Richard nie omieszkał z niej korzystać, celem powrócenia do właściwego swego nazwiska i połączenia się z familją.

Dzisiaj Richard jest już pradziadkiem. Ma lat dziewięćdziesiąt siedem, cieszy się najwyborniejszą rzeźwością umysłu, tylko na nieszczęście przed dwoma laty ociemniał i ogłuchł nieco, ale pomimo to z werwą opisuje przygody swojego życia. Synowie jego tak się urządzili, że u każdego z nich, ojciec bawi kolejno przez pewną część roku.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

TEATR WIELKI.

Dziś, „**PIĘKNA HELENA**"
Jutro, **ADRJANNA LECOUVREUR.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 września (5 października) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 58				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 75				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	90	20	89	87
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	89	87	89	54
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	100	50	100	—
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	75	62	75	29
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1864	154	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	149	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	72	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	102	25	101	50

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs 1 kop. $28\frac{1}{3}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $37\frac{7}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 117 k. 75 rs. 117 k. 60
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 8 rs. 8 k. 7
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 96 k. 45 rs. 96 k. 30
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 97 k. 65 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— D 4 paździer: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop: — do rs. 6 kop: 60; żyta od rs. 3 kop: 90 do rs. 4 kop. —; Jęczmienia 4ro- i dwu-rzędowego od rs. 3 k: $37\frac{1}{2}$ do rsr. 3 kop: 45; Owsa od rs. 1 kop: 95 do rs. 2 kop: 10; Kartofli od rs. — k: 75 do rs. — kop. 90.

Okowity płacono: dnia 4 paździer: za wiadro od rs. 3 kop: $83\frac{2}{3}$ do rsr. 3 k. 93; za garniec od rsr. 1 kop: 25 do rs. 1 kop: 28.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 218.

Wtorek.— Dnia 23 Września (5 Października). Rok 1869.

DONIESIENIA.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.

Pdaje do wiadomości, iż w dniu 25 września (7 października) r. b. w gmachu Szpitala dzieciątka Jezus, o godzinie 12 w południe przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż szpitala odbędzie się licytacja in minus przez Deklaracje opieczętowane (na dostawę dla rzeczonego szpitala w roku bieżącym warzywa jako to: Kartofli, Buraków, Marchwi, Brukwi, Pasternaku, Kapusty białej; włoskiej i czerwonej, Włoszczyzny, to jest w ¼ części Selerów a w ¾ Pietruszki Cebuli.

Deklaracje bez stempla, według niżej zamieszczonego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione vadium do kassy szpitalnej, składane być winny, w kancellarji szpitalnej w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11 rano.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, nie podpisane, lub wymienienia miejsca zamieszkania licytanta nie obejmujące, przyjętemi nie będą.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość vadijum do każdej szczegółowo dostawy oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie z wyjątkiem Świąt, w kancellarji szpitalnej przeirzanemi być mogą.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus z d. . . . . M . . . . . r. b. niżej podpisany deklaruję niniejszem, iż obowiązuję się w roku bieżącym dla rzeczonego Szpitala dostawić:

(tu wymienić rodzaj i cenę podejmowanej dostawy).

Wszystkim warunkom licytacyjnym się poddaję.

Kwit na złożone vadium w kassie szpitalnej załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w

Pisałem w d. M. 1869 r.

(podpisano imię i nazwisko)

w Warszawie dnia 6 (18 września) 1869 r.

zastę: Opiekuna Prezydującego
Członek Rady, Referendarz Stanu
M. Pruszyński.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala **Mucharski.**

(3—3) —7125—

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż w dniach 6 (18), 7 (19), 8 (20), 9 (21) Października r. b:, o godzinie 12 w południe w gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, przed delegowanemi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, odbędą się na dostawy różnych produktów i artykułów, oraz uskutecznianie robót niżej wymienionych dla wspomnionego szpitala, przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1870 roku do dnia 1 (13) Stycznia 1871, licytacje in minus od cen na praetium oznaczonych, przez deklaracje opieczętowane, zaś co do dostawy mięsa wołowego, po otworzeniu tychże deklaracji, odbędzie się jeszcze głośna licytacja in minus pomiędzy deklarantami od ceny najniższej w deklaracjach podanej, a mianowicie: na dostawę:

W dniu 6 (18) Października r. b.

Mąki pszennej parowej mątowej Nr 000, oraz Nr 1 i Nr 2, Mąki żytniej parowej pytlowej i razowej, ryżu, kaszy jęczmiennej, perłowej, greczannej grubej i drobnej, i jaglanej, grochu polnego okrągłego, śliwek suszonych węgierek, wina węgierskiego, cukru i towarów kolonjalnych, octu winnego, miodu praśnego, śledzi, grzybów suszonych, powideł śliwkowych i ryb świeżych.

W dniu 7 (19) Października r. b.

Mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego i baraniego, słoniny, sadła i szmalcu, masła, okowity, piwa dubeltowego, drożdży suchych prassowanych, jaj, oleju rzepakowego, preparowanego do lamp, świec łojowych i stearynowych, sody, mydła szarego i twardego, materjałów aptecznych, siemienia lnianego, szkła aptecznego, pijawek, słomy prostej ozimej, siana i owsa, trumien drewnianych, krochmalu pięknego i pośledniego, krochmaliku niebieskiego, materjałów piśmiennych, drzewa sosnowego opałowego i węgli kamiennych.

W dniu 8 (20) Października r. b.

Na pobiałę naczyń kuchennych, piekarnianych, salowych tak miedzianych jak i żelaznych, na konserwę naczyń i statków bednarskich i na dostawę druków.

W dniu 9 (21) Października r b.

Na dostawę materjałów ubiorczych, jako to: Bordekolonu, barchanu, ceraty z jednej strony lakierowanej, dreliszku szerokiego różowego, flaneli, kartonu białego, muślinu lepszego i pośledniego, merynosu, nankinu ciemnego i żółtego, płótna białego cieńszego, grubszego, szerszego i węższego, deseniowego szerokiego i wązkiego, oraz kolorowego rewańtuchu szerokiego i wązkiego, płócienka w paski, perkalu białego i kolorowego, pierzy dartych, pantofli skórzannych, sukna czarnego, niebieskiego i szaraczkowego, waty, taśmy na bandaże, kołder i kołderek wełnianych, szlafroków zimowych i letnich.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość wadjum, przy każdej szczegółowo dostawie i konserwie oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie z wyjątkiem świąt w godzinach biurowych w Kancellarji Szpitalnej przejrzanemi być mogą.

Deklaracje według poniżej zamieszczonego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione wadjum do kassy szpitalnej, składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 12 w południe, na ręce Członka Rady zawiadującego częścią nadzorczą lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, poprawiane, przekreślane, niepodpisane, lub oznaczenia miejsca zamieszkania licytanta nieobejmujące, przyjętemi nie będą.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus z dnia . . . mca . . . r. b. niżej podpisany deklaruję niniejszem przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1870 do dnia 1 (13) Stycznia 1871 roku, dostawiać (lub wykonywać konserwy) dla Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie (tu wymienić rodzaj dostawy lub konserwy i jej cenę). Wszelkim warunkom licytacyjnym poddaję się. Kwit na złożone wadjum w Kassie Szpitala dołączam. Stałe moje zamieszkanie jest w pod Nr.

(Podpisać imie i nazwisko).

W Warszawie, dnia 12 (24) Września 1869 r.

Zastęp. Prezydującego, Członek Rady,
Referendarz Stanu, **M. Pruszyński.**
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, **Mucharski.**

(2—3) —7,749—(D. W.)

Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

W drugiem ciągnieniu Akcji i Obligacji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, umorzyć się mających, następujące numery wylosowane zostały:

Akcje po rs. 1,000.

Nr 1381/1390; 11911/11920; 13211/13220; 17241/17250 30671/30680; 36961/36970; 38211/38220.

Akcje po rs. 100.

Nr 46049; 46126, 47530; 47849; 47859; 49675; 49901; 50784; 51654.

Obligacje po rs. 1000.

Nr 151/160; 321/330; 1831/1840; 5531/5540; 12111/12120; 24851/24860.

Obligacje po rs. 100.

Nr 38466; 38647; 38730; 39125; 40915; 41082; 41506; 41695; 42409; 42989; 43522; 45256; 46621; 46808; 46909; 47336; 47681; 49453.

Nominalna wartość powyższych Akcji i Obligacji przypada do wypłaty z dniem 19 września (1 października) 1869 r. Wypłatę dopełniają Kassa Główna Towarzystwa w Warszawie, oraz domy bankierskie, w których kupony są płatne.

Należność płaconą będzie: zagranicą monetą krajową, w Królestwie i w Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po rs. 5 kop. 15, albo papierami, po kursie półimperjałów z dnia wypłaty.

Przedstawione do wypłaty akcje winny być zaopatrzone 14stu, a Obligacje 13-tu kuponami t. j. od włącznie kwietniowego 1870 roku.

Właściciele wylosowanych Akcji otrzymują w miejsce tychże dowody tymczasowe na Akcje pożytkowe.

Z Akcji i Obligacji wylosowanych w przeszłem ciągnieniu następujące dotąd do wypłaty przedstawionemi nie zostały:

Akcje po rs. 1000.

Nr. 571/580; 17111/17120 włącznie.

Akcje po rs. 100.

Nr 46781; 47670.

Obligacje po rs. 1000.

Nr 1631/1640; 6691/6700; 34671/34680 włącznie.

Obligacje po rs. 100

Nr 40598; 41235; 41521; 42625; 43093; 43124; 43911; 45200; 47900; 48048; 49779.

Wypłata tych akcji i obligacji, nastąpić może w każdym czasie w wyżej wymienionych miejscach. Akcje z pierwszego losowania, winny być zwrócone z 16tu, a obligacje z 15tu kuponami.

Wartość każdego brakującego kuponu, potrąconą będzie od przypadającej za akcje i obligacje należności.

Warszawa, dnia 19 września (1 października) 1869 r.

(2—3) —7537—

OBWIESZCZENIE.

NADZORCA DOMU BADAŃ

Podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do upoważnienia Rządu Gubernialnego Warszawskiego, z dnia 16 Czerwca Nr 7020 w gmachu Domu Badań, w dniu 1 (13) Października, o godzinie 11 z rana, sprzedane będą za gotowe pieniądze więcej dającemu różne utensylja i naczynia domowe z użycia wyszłe.

Warszawa d. 21 Września (3 Października) 1869 r.

Sobolewski.

(1—1)—7581—(D. W.)



Nieruchomość Nr 702A, w Warszawie, przy ulicy Lesznó, w pobliżu Placu targowego Witkowskiego zwanego, położona, przynosząca dochodu brutto około Rsr. 1000, dnia 29 Września (11 Października) 1869 r., o godzinie 10-ej z rana w Trybunale Cywilnym Warszawskim, w drodze Subhastacji sprzedaną zostanie. Licytacja zacznie się od summy Rsr. 6,100 kop. 4 jako 2/3 części szacunku taksą biegłych wynalezionego. Wadjum wynosi Rsr. 1000. Bliższe objaśnienie powziąść i zbiór objaśnień i warunków przejrzeć można w Kancellarji Pisarza Trybunału, i w Kancellarji podpisanego w Warszawie pod Nr 2244A, przy ulicy Nalewki.

Szymon Rodzyn Patron.

(1—2) —7591—(Dz. War.)-

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu

z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara*

, jak również

Z IODANEM ŻELAZA

Pa J.-P. LAROZE, *ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach mate ryałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewcza; i we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(7—24) —5060—(8278)

RESTAURACJA
połączona z Winiarnią i Bawarją,



przy ulicy

Nowo-Senatorskiej, w Hotelu Litewskim.

w tych dniach otworzoną została.

Obiady po Kop. 30 (Złp. 2), i na porcje po Kop. 10 (Gr. 20). We Czwartki i Niedziele **Flaki**; w Poniedziałki **Bigos**; w Środy i Soboty **Kołduny Litewskie**; **Kolacje** i **Śniadania** po cenach umiarkowanych; **Piwo** na butelki i kufle po Kop. 5 (Gr. 10). Przy rychłej usłudze i smacznem urządzeniu potraw, oraz przy umiarkowanych cenach, mam nadzieję w krótkim czasie zasłużyć na łaskawe względy Szanownej Publiczności.

W. z Ciątaszów Jankiewicz.

(2—6) —7529—(12342)

Zakład prania na sposób paryzki przyjmuje: Atłasy, Aksamity, Materje jedwabne i wełniane, Szale i Chustki, wszelkie wyroby białe wełniane, to jest: Flanele, Kaszmiry i Alpagi poręczając za pierwotną białość i świeżość. Wywabianie plam (degraissage) z ubiorów gotowych, odświeżanie dywanów, oraz pranie cienkich tkanin jako to: Muślinów, Firanek, Kołnierzyków męzkich po cenach umiarkowanych. Ulica Jezuicka za Kanonią, Nr 74 na 1-szem piętrze, Nr 10 mieszkania, lub przy ulicy Żabiej w Składzie Materjałów Piśmiennych Pana Funka.

M. Piotrowska

(1—1) —7,606—(10,115)

W Niedzielę po południu, w przejeździe dorożką z ulicy Królewskiej do pierwszych domów Alei Ujazdowskiej, zginęła **Bransoletka Złota** w kształcie szerokiej plecionki, przewleczonej plecionką włosów, zamykana medaljonem malowanym Sepją, profil kobiety wyobrażającym. Kto raczy odnieść powyższą bransoletkę do JW. Jenerała Łubieńskiego pod Nr 1066 lit. K., przy ulicy Królewskiej, otrzyma nagrody **Rsr. 5.** Uprasza się Panów Jubilerów o zwrócenie na nią uwagi. (1—1)—7571—(12411)

Każdego czasu Uczniowie Gimnazjów Warszawskich mogą znaleźć mieszkanie, stół i wszelkie wygody przy familji Niemieckiej, gdzie także mogą korzystać z Niemieckiej konwersacji. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami N. N. Nr 3.

(1—8) —7587—(12426)

Okulary i Konserwy,



czy to dla krótkowidza, czy dla wzroku osłabionego, lub też dla oczu w zapalnym stanie będących, dobieram podług wszelkich zasad. Nadto otrzymałem świeży transport **Perspektyw Teatralnych** rozmaitej wielkości ze szkłami achromatycznemi i sprzedaję po **cenach zniżonych.—Julian Weissblum**, Optyk i Mechanik. Ulica Nowo-Senatorska, 477a obok apteki. (2—3) —7,472—(12,340)

W blizkości Warszawy od stacji Mińska 8 werst, a od szossy Lubelskiej i od stacji Stara Wieś 3 wiorsty, w majątku ziemskim, jest do sprzedania znaczna ilość **KAMIENI brukowców**, zebranych w kamionki. Potrzebujący takowych, może się zgłosić po bliższą wiadomość, przy ulicy Długiej, Nr 556, u Patrona Bardzkiego. (2—3) —7,430—(12,189)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

S. SZYROKOWA,

Przy ulicy Nowo-Senatorskiej w domu Wgo Boka, Nr 477a, nadszedł pierwszy transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego, oraz takiegoż Kawioru prasowanego serwetowego, **Groszku i Sera** zielonego, **Buljonu wołyńskiego, Łososia i Minogów, Serdeli** marynowanych w słojach Kilką zwanych, i **Musztardy** sarepskiej. **S. Szyrokow.**

(3—3) —7,490—(12,252)

Znaczna partja TRAWY Morskiej,

(S E E G R A S),

nadeszła do Handlu

LUDWIKA SOMMER'A,

ulica Długa, Nr 580.

(2—3) —7493—(12298)

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

W domu Wgo Grabowskiego, przy ulicy Miodowej, naprzeciw filarów, pod Nr 495, w Sklepie dawniej Wgo Grabowskiego, z powodu zmiany okoliczności,

odbywa się rzeczywista Wyprzedaż

różnych Towarów, jako to: PŁÓTNA zróżnych fabryk, CHUSTEK białych do nosa, BIELIZNY mezkiej i damskiej, oraz stołowej, PO CENACH DALEKO NIŻEJ KOSZTU.

(8—3) —7409—(9647)

WODY VICHY



Źródła rządowe nie są wszystkie jednostajne. Użycie ich powszechne w medycynie jest następujące: **Grande-Grille** w chorobach wątroby i naczyń żółciowych. **Hopital i Hauterive** we wszelkich słabościach żołądka **Celestins i Hauterive** w tworzeniu się zwiru w ciele, w słabościach pęcherza etc. (przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło). **Pastylki ułatwiające trawienie** ze soli naturalnych Vichy. **Sole do przygotowania kąpieli Vichy w domu** wytworzone ze źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

W Warszawie u PP. Gallego, Grademskiego, Dra Th. Heinricha Lilpopa, Mrozowskiego, Lud. Spiessa i Sokołowskiego.

Administracja Censralna kompanji dzierżawców źródeł mineralnych Vichy, 22 Boul. Montmartre w Paryżu.

(7—12)

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vich.



Fac simile pastylków Vichy przez rząd kontrolowanych.



—2352—(3391)

W MAGAZYNIE MEBLI
Fr. ANGERSZTEINA,



przy ulicy Szpitalnej pod Nr 1355h, są do sprzedania wszelkiego rodzaju **Meble** z różnego drzewa, a mianowicie: Garnitury zupełnie wykończone i rypsem pokryte, Stoły, Łóżka, Kredensy, Biurka, Szafy, Umywalnie marmurem wyłożone i t. p. Wszystko po umiarkowanej cenie. Przyjmują się też do fabryki różne obstalunki na roboty stolarskie, które z wszelką akuratnością wykonane będą. (3—6) —7364—(13847



SOFA mahoniowa, z materacem na sprężynach i poduszkami bez pokrycia, używana, za niską cenę jest do sprzedania, przy ulicy Długiej Nr 545, mieszkania 28, w oficynie na 2-giem piętrze.

(1—1) —7592—(12430)

Z powodu nieprzewidzialnej okoliczności, Jest do sprzedania,



Garnitur Mebli Orzechowych,

z wysłaniem i pokryciem rypsowem, składający się z Kanapy, 2ch Foteli, 6 Krzeseł, i Stołu przed Kanapę, za cenę przystępną. Ulica Nowy-Swiat Nr 1271, nowy 7, między drogą Jerozolimską a placem Sgo Aleksandra. Stróż wskaże. (3—3) —7446—(12790)



Dwa Garnitury Mebli

dobrej roboty, Mahoniowe i Jesionowe, adamaszkiem kryte, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Wspólnej, Nr 11 nowy), u Właściciela. (3—3) —7417—(12155).



Za Rs. 25.

Z powodu naglącej konieczności!!!

jest do sprzedania

Fortepjan Mahoniowy,

o 6ciu oktawach, z bardzo miłym głosem, przy rogu ulic Brackiej i Alei Jerozolimskiej, Nr 1266, w podwórzu na dole. Stróż miejscowy wskaże.

(3—3) —7403—(12169)



FORTEPJAN mahoniowy o pół siódmej oktawy, fabryki Zdrodowskiego w dobrym stanie, za bardzo umiarkowaną cenę, do sprzedania. Nowogrodzka, dom Godlewskiego, Nr 1618к, nowy 27. Wiadomość u stróża Marcina.

(3—3) —7,450—(12,257)

TRUDNE TRAWIENIE BÓLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK

Z PEPSYPNY I DIASTAZY Pa CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Poznaniu* w aptece Doktora Mankiewicza.

(14—52) —5057—(8282)



Jest do odstąpienia **FOLWARK**, rozległości 400 dziesiatyn, długoletnia dzierżawa z własnością budynków, o milę od Warszawy położony, z inwentarzem żywym i martwym, lub bez, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość przy ulicy Freta w domu przy kościele Sgo Jacka, u Rządcy.

(1—3) —7586—(12425)



Skład płócienek znany od lat wielu pod firmą **K. Grohmann**, obecnie J. Jabłońskiej, w domu W-go Bocka, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 477A, zaopatrzony został w najświeższe wyroby wełniane na suknie, flanelki rożnego koloru i gatunku, Barchan biały i kolorowy, Tyftyki na kołdry Szlafroki, Chustki grube wełniane dla osób dorosłych i dla dzieci, Płócienka i Perkaliki, Halki i Krynoliny najświeższych fasonów, Włosiennice gotowe i na łokcie, Drelichy na materace, Perkale białe różnych szerokości, Szaliki i Chustki mężkie, oraz Dyma i Nankin na pościel, po cenach umiarkowanych, z któremi to towarami poleca się łaskawej pamięci szanownej Publiczności.

(1—3) —7573—(12,431)

Ważna Wiadomość.

Magazyn Obuwia Męzkiego i Damskiego,
J. W. Hejn.
przy ulicy Wierzbowej Nr 614/*b*
wprost filarów Teatralnych.

Mam honor donieść Szan. Publiczności, iż Magazyn mój świeżo otrzymał prawdziwą nowość z Chemicznej Laboratorji Wiedeńskiej, angielskiego wynalazku **Plaster** od odcisków, który niezawodnie raz na zawsze niszczy odciski, unikając wszelkich niebezpiecznych operacji, bez powrotu onych, w bardzo krótkim czasie, cena którego kop: 40.

(1—3) —7570—(12421)

NIEZAWODNE

Z A P A Ł K I

nadeszły w znacznym transporcie z Wiednia, z fabryki T. Bieńkowskiego, do Składu

ST. WINIARSKIEGO,

Nowy-Świat Nr 1311 (62) wprost Wareckiej, pod Turkiem sprzedają się:

4 tysiące zapałek bez odoru i bez siarki (każda pewna)...... kop. 37½
1000 takichże...... kop. 10
1000 karbowanych...... kop. 11
Pudełko politurowane zapałek karbowanych kop. 15
Pudełko tekturowe...... kop. 12½
Pudełeczko knotków do nocnych lampek.. kop. 2½
Pudełeczko zapałek niegasnących przy najsilniejszym wietrze...... kop. 5
Potarki do zapałek na różne ceny
Mydło glicerynowe przezroczyste Wagenmana z Wiednia sztuka...... kop. 20
Tynktura na pluskwy...... kop. 50
Benzyna do czyszczenia plam...... kop. 25
Proszek perski (w różnych pakunkach) funt rs. 1.
Bibuła do trucia much, francuz. arkusz kop. 3
„ „ krajowej arkusz kop. 1½
Cybuchy Ordowe z fajkami Czykoszwązne długie po...... kop. 30
Krótsze po...... kop. 25
Szuwaks glicerynowy puszka duża.... kop. 15
„ „ „ „ mniejsza kop. 10
Saponifer czyli preparat do łatwego robienia mydeł w domu, puszka kop. 50.
Mróz podzwrotnikowy, czyli płyn do zrobienia nim na szybach w miejsce firanek zupełnego podobieństwa do zamrożonej trwale szyby flakon w pudełku z gąbką kop. 75.

Osoby z prowincji żądające powyższych artykułów, za dołączeniem 10 kop. od funta, mogą mieć wysłane odwrotną pocztą. W miejsce drobnych mogą być dołączone marki pocztowe. (1—6) —7,585—(8810)

NIEŻYT grypy, katary, zapalenie piersi, ustępują przed użyciem

PASTY Pana BLAYN,

z Pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w Aptece **P. Blayn**, ulica du Marche St. Honore, 7; w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Gallego i L. Spiessa. (1—32) —7602—(15610)

Jest do sprzedania albo do wynajecia,

Pianino nowe zagraniczne z pierwszorzędnej fabryki paryzkiej o 7-miu oktawach palisandrowe, i Fortepjan nowy Krala i Seidlera palisandrowy, o 7-miu oktawach, przy ulicy Podwal, pałac Dyzmańskich Nr 497, w głównym korpusie 1-sze piętro Nr 27 mieszkania.

(3—3) —7,151—(11,805)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA 55, boulevart SEBASTOPOL w PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Covin'a są niezawodnéj skuteczności przeciw ZAPALENIOM KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek, dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można w aptekach Cesarstwa i Królestwa.

(37—0) —7724—(20758)

Dwa Pokoje

z Meblami, Fortepjanem i posługą są zaraz do zajęcia, przy ulicy Nowogrodzkiej Nr nowy 14. Wiadomość u Stróża. (1—1) —7588—(12427)

Dwa pokoje kawalerskie,

porządnie umeblowane, każdy z oddzielnem wejściem, ze stołem, opałem i usługą, do wynajęcia za pomierną cenę przy ulicy Podwale Nr 497/b, gdzie Cerkiew, na 1-szem piętrze.

(2—3) —7554—(12378)

Do najęcia w każdym czasie

Lokal na 1-m piętrze od frontu,

z Balkonem, złożony z 7u Pokojów, Przedpokoju, Kuchni, Stajni, Wozowni, Góry i dwóch Piwnic, przy ulicy Chmielnej, trzeci dom od rogu Nowego-Światu, Nr 1260 lit. *c*, nowy 5. Bliższą wiadomość powziąść można u Właścicielki, pod Nr 3cim, w bramie, na dole

(3—3) —7517—(12322)

W domu pod Nr 1645*a* przy ulicy Hożej położonym, z oknami frontowemi na Ogród P. Kronenberga wychodzącemi, są do wynajęcia różnej wielkości

L O K A L E.

Wiadomość bliższa na miejscu. Dom ten opatrzony jest we wszystko co do użytku i przyjemności służyć może.

(3—3) —7525—(12319)

Pokój obszerny,

z oddzielnym wchodem, o 2ch oknach, od frontu, widny i suchy, na 2m piętrze nizkiem, jest do najęcia od 8go Października, za Rs. 75 rocznie; mogą być dodane meble, za wspólnem porozumieniem się. Wiadomość na miejscu. Ulica Ślepa, z widokiem na Placyk Podwala, gdzie wodociąg, Nr 304, stancji Nr 6. (2—2) —7329—(12052)

Na Pradze przy Kościele, pod Nr 50/1, w miejscu spokojnem, pomiędzy ogrodami, są do wynajęcia od 1-go Października r. b.:

Dwa LOKALE,

1) Cztery Pokoje i Kuchnia.—2) Dwa Pokoje i Kuchnia, do nich mogą być dodane stajnie, wozownie, piwnice i t. p.— Tamże nabyć można **Drzewa budulcowego**, po bardzo nizkiej cenie. (3—3) —7,188—(11,882)



Są do sprzedania dwa młode **PSY gończe**, tamże jest **Suka** tejże rassy, szczenna. Ktoby sobie życzył nabyć po niej szczenięta, mógłby je wybrać podług upodobania, suka lada dzień oszczeni się Oglądać można w każdym czasie w Laboratorjum Artyleryjskiem na Powązkach, u urzędnika Gryszyna.

(3—3) —7,187—(11,883)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.